Nr. 1 **Październik 1931**

ECHO

ORGAN SAMORZĄDU SZKOLNEGO PAŃSTW. SEM. NAUCZ. MĘSK. W BIAŁEJ

Nakładem Zarządu Głównego Sam. Szkoln. Uczniów Państw. Sem. Naucz. Męsk. w Białej

Tel.2254 Józef Tyras Tel.2254
Biała, ul.11 Listopada 28.

Pierwszy i najstarszy zakład dla nowoczesnej

fotografji i powiększeń na miejscu.

Wykonuje wszelkie zdjęcia wchodzące w zakres sztuki fotograficznej bez względu na pogodę.

S p e c j a l n o ś ć :

Zdjęcia grupowe oraz Tableaux wszelkiego rodzaju, fotografje do legitymacyj szkolnych o najniższych cenach.

Ceny bardzo przystępne

Najlepsze wykończenie.

K a ż d y S t u d e n t

kupuje czapkę szkolną tylko u firmy

A d a m O l e j a r z

Bielsko, Plac Smolki L.3.

bo jest pięknie wykonana z dobrego materjału i tanio.

3088
11 a

ECHO!
CZASOPISMO SAMORZĄDU SZKOLNEGO PAŃSTW. SEMINARJUM. MĘSK. BIAŁA.

Nr 1. 30.X.1931

O D R E D A K C J I!

Otóż opuszcza prasę gazetka, redagowana przez nasz Samorząd szkolny. Jako ptak dobrej wieści niech leci, niech nuci, niech woła, niech głosi, że młodzież nasza chce się skupiać, chce pracować, chce do życia się przygotować, chce umieć żyć.-

Gazetka nasza niech będzie dla nas sprzymierzeńcem w dobrej sprawie, niech będzie naszym towarzyszem w podróży naszego życia szkolnego, niech będzie naszym wiernym powiernikiem.-

Wszak jej powierzamy przędzę naszych myśli, naszych uczuć. Ona nas rozweseli, w skutku pocieszy, łagodnie i łaskawie wejrzy na nasze mozoły i trudy, ona nam wspaniałomyślnie i wyrozumiale przebaczy, jeślibyśmy jej powierzyli coś niedojrzałego coś zupełnie niedoskonałego.-

Przez nią podzielimy się naszemi zdobyczami z innymi. Przez nią dotrzemy do plonu i zdobyczy zdolniejszych, doświadczeńszych.-

Nieśmiali pod jej skrzydłami znajdą ostoję, stąd bezpiecznie czynić będą wycieczki coraz śmielsze aż zdobędą pewność siebie, pewność i samodzielność, tak potrzebną w skomplikowanem dzisiaj życiu.-

- Leć gazetko, obiegnij wszystkich, pociągnij, porwij i prowadź młodzież naszą do tego, co wielkie, co piękne i co doskonałe!-

Wskazuj drogę " ad majora ", do ideału, bez których życie ludzi, postęp narodów i ludzkości, nie da się pomyśleć.-

- Leć, pukaj, budź i targaj śpiące, a chłodne grzej wielkim ogniem miłości do Swej Ojczyzny.-

To jeśli spełnisz, chwała ci, jeśli zniżysz swój lot, biada ci!!

P.L.

S Ł O W O O D D Y R E K C J I .

Z żywą radością witam inicjatywę Zarządu Głównego Samorządu szkolnego wydawania gazetki szkolnej, jako swego organu. Na pierwszej karcie pierwszego jej numeru życzę jej gorąco, by znalazła jak najprzychylniejsze przyjęcie u swych młodych czytelników, by stała się ogniwem, zespalającem we spolnpcie pracy nad urzeczywistnieniem swych programowych haseł wszystkie rozproszone w osobniczych zabiegach i indywidualnych upodobaniach siły i energje twórcze.

Niech to pisemko idzie z rąk do rąk, niech budzi w sercach i umysłach szczery i głęboki oddźwięk, niech zapala do szlachetnych uczuć, myśli, i czynów!

Niech się w niem jak w zwierciedle odbija wytężona praca wszystkich członków Samorządu nad własnem i innych udoskonaleniem moralnem, nad pogłębieniem i rozszerzeniem zasobów umysłu, nad uzbrojeniem woli w hartowny puklerz wiary i twardy oręż obowiązku i zaprzysięgłej na życie i śmierć służby wskrzeszonemu do życia Państwu.

Dyrektor.

Modlitwa.

Dziś u stóp Twoich
o Panie się korzę
I ręce wznoszę błagalnie
do nieba.
O skarby wielkie, złota
Cię nie proszę,
Lecz powszedniego daj nam
dzisiaj chleba.

J.M.

A f o r y z m y:

Żyć - to działać, to rozlewać po świecie talent, energję, uczucie, pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym. W. Reymont.

D o W a s K o l e d z y ...

Do Was Koledzy.-te przeznaczam słowa.
Do Was się zwracam z apelem ; - do pracy!
A choć się Was zerwie li tylko połowa,
" Na nowe świat tory popchniemy - rodacy!"

Będziemy razem czy to dniem, czy nocą,
Pracować zawsze przy warsztacie wiedzy,
Każdemu chętnie przyjdziemy z pomocą
Drodzy Koledzy.

Starsi zaświecą tym młodszym przykładem
I będą torować im ścieszki do wiedzy,
By zawsze naszym dążyli śladem
Młodsi Koledzy.

I aby wreszcie szli, jako mocarze
Przeszkody niszcząc: do celu, do wiedzy -
By budowali miłości ołtarze
Wszyscy Koledzy.

Em.-Ka.

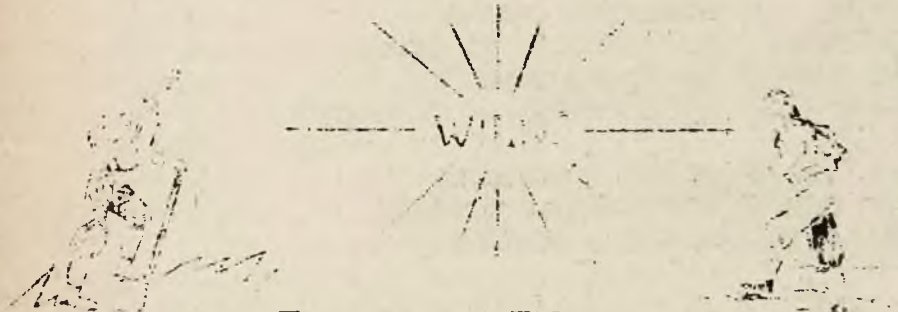
S e n ...

....Jak zwykle, siadam rano do pociągu szkolnego, ale, że pociąg przepełniony i miejsca nie można znaleść, staję koło okna ...gdy wtem, któryś z młodszych kolegów uprzejmie mi swe miejsce ofiaruje.

Przy wysiadaniu w Bielsku, uczniowie nie pchają się, nie potrącają, szybko opuszczają dworzec i spokojnie przez ulice miasta śpieszą do szkoły. Spotykam kilkunastu młodszych kolegów, którzy uprzejmie składają ukłon koleżeński. Zdziwiony wchodzę do wnętrza szkoły. Tu panuje prawdzie gwar, ale taki jakiś miły, przyjemny, bez wrzawy ogłuszającej, bez gwizdów, bez szalonego biegu po kurytarzach ... nie mogłem wyjść ze zdziwienia ...
Ale wprost osłupiła mnie, niezwykła uprzejmość kolegów młodszych, którzy wymieniali ukłony i pozdrowienia ze starszymi kolegami i odnosili się do nich bez krępowania, owszem z całą szczerością lecz z pewną dozą szacunku jak starszym jest należną.

W tem zadzwonił dzwonek ... i obudzi mnie, bo to budzik dawał znać,że piąta godzina minęła i czas wstawać do pociągu ...

Em-Ka.



Przez Warszawę do Wilna.

W pierwszych dniach czerwca,r.1931 specjalny Komitet przy poparciu Min.W.R.i O.P.urządził w Wilnie Zjazd młodzieży szkół średnich, aby jej dać możność poznania tej odwiecznej kolebki kultury polskiej, na płn.-wschodnich rubieżach Rzplitej.-

Myśl ta znalązła odźwięk u nas - i po zwalczeniu licznych przeszkód przeważnie natury finansowej, grupka uczniów kursu IV-go w ilości 13-tu z 14-tym Opiekunem wycieczki i Gospodarzem kursu,p.Prof.Iżewskim, oczekiwała na dworcu w Bielsku przybycia pociągu warszawskiego.

Wreszcie ulokowaliśmy się w przedziale i wesołem śpiewem rozpoczynamy turę do Warszawy.Twarze wszystkich jaśnieją mimo, iż przed nami 12 godzin jazdy. Z okien pociągu niby w kalejdoskopie podziwiamy piękny krajozbraz Górnośląski, setki wież sterczą ku niebu, świadcząc o mocy człowieka, pod ręką którego przeobraża się przyroda. Gdzie niegdzie jakiś lasek skarłowaciały, jakiś łan pola uprawnego tworzą malowniczy kontrast na tle objektów przemysłowych.

Zwolna niknie krajobraz Górnośląski - przed naszemi oczyma pojawiają się role uprawne osady wiejskie i lasy.- Przejeżdzamy przez woj.kieleckie.

Wysmukła wieża klasztoru jasnogórskiego zwabia wszystkich do okien - jeszcze kilka godzin jazdy, a mijamy Żyrardów i ... o godzinie 8-mej wieczór stajemy w Warszawie.- Ruch wielkomiejski wrzawa,gwar tysięcy ludzi wszystko to działa na nas,a przynajmniej na tych,którzy jeszcze nie byli w Warszawie

oszałamiająco.

Po dłuższym czekaniu przed Magistratem,gdzie ważyły się losy naszego noclegu, o godzinie 11-tej chrapaliśmy w najlepsze w domu miejskim na wcale znośnych łożach.-

O godzinie 7-mej rano posiliwszy zwątlone ciało rannem śniadaniem; głodni zaś widoku naszej stolicy, rozpoczynamy wędrówkę po mieście.-

Ogród zoologiczny, zwany powszechnie " Zoo" pierwszy miał szczęście podejmować nas w swych progach. Zrobiwszy przeszło 20 zdjęć, a wprzód zapłaciwszy 50 gr. za wstęp, po godzinnem zwiedzaniu wyszliśmy zadarmo...

Wyszliśmy i udaliśmy się przez most Kierbedzia z Pragi na Zamek. Oglądaliśmy kolumnę Zygmunta i katedrę św.Jana, poczem przeszło półtorej godziny podziwialiśmy dzieła sztuki i przecudne wprost sale historyczne jak; tronową,balową i w.innych. Wejście nas nic nie kosztowało, ale zato wyjście po 1 złotym od osoby,-/bo kwestję wstępu załatwiliśmy na końcu/.

Oglądnąwszy " stare miasto " najpiękniejszemi ulicami, jak Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, udaliśmy się do parku Łazienkowskiego, zwracając po drodze uwagę na Belweder.-

Najadłszy się do syta wrażeń z pamiątkowych budowli i zabytków,poszliśmy zjeść obiad - poczem, zwiedzając po drodze kościół św. Krzyża i Zbawiciela, przyszliśmy na kwaterę.-

Godzinę odpoczywaliśmy a potem spakowawszy manatki, udaliśmy się w drogę na dworzec wileński oddalony o trzy kwadranse drogi od kwatery.-

Ze jednak czasu do odejścia pociągu nie pozostało nam więcej jak pół godziny,musieliśmy korzystać z wynalazków techniki komunikacyjnej - aby na czas odjechać do Wilna.-

/ c.d.n./



W ogrodzie zoologicznym

C h w i l e.

Cicho się szerzy wieczorna godzina,
Pada na sioła, gaje i rozłogi,
Swe cienie sine po gorach rozpina
I czoło ciemne wpina między głogi.

Szare,błękitne,wieczorne dale,
Służą jej cieniom za łoże kryształne,
Te kładą się cicho, lekko na hale,
Wichry,upłazy i ubocza skalne.

Cisza daleka,przestronna i miękka,
kładzie się cieniom na ich lekkie ręce,
Obok niej z drżeniem i lękiem przyklęka
Myśl ma, co daje początek piosence.

Cicho się wdzięczy ta nocna godzina
I bezszelestnie wpływa w mego ducha,
A skrę milczenia chwilami przerywa
Szept jego, choć pilnie bez szelestu słucha.

J.M.

Zygzaki....

" Zmieniliśmy statut, podwyższyliśmy wkładki członkowskie, drukujemy gazetkę własną, ożywiliśmy pracę w kołkach w ten sposób,przez zorganizowanie i ożywienie myślowej pracy zbiorowej, chcemy doskonalić jednostkę, dalej mamy w programie cały szereg imprez: wycieczkę towarzyską,przedstawienia,opłatek i ...-

- Zamilknijże już bo cię od godziny nie słuchamy i darmo się drzesz! - huknął ktoś przysadzisty i trochę zniszczony, a czule trzymający w rękach błyszczący kornet, do krzyczącego ochrypłym głosem i rzucającego się po poselsku wśrod grupy,co chwila powtarzający pewne słowo mowcy, zwolennikow jegomościa z podziobaną twarzą.-

- Michałki, samorząd!-krzyczał zadowolony,że go słuchają i, spodziewając się, że będzie mógł zagrać hejnał, wystąpił takim krokiem, jak człowiek mający jedno nogę krotszą.-

- Robicie na mnie wrażenie ludzi - mówił donośnie nieco, że wydawał się teraz jeszcze bardziej zniszczonym - którzy podkasali rękawy i oglądają glob ziemski, szukając gdzieby się dało co naprawić, a ... chciał jeszcze coś mówić, lecz ktoś inny bryzgnął, zagłuszając go - roztkliwiacie się nad zdeptaną różą, a nie ratujecie płonących lasów; wielu z nas potrzebuje subwencji, a wy gotówkę trwonicie / wyścig żarłoków na wycieczke, wydawanie gazetki,/, albo ją składacie w Banku - nie !! Wszyscy się do was zniechęcili i nic nie -" ... a kompozytor już grał " marschalka " , ktoś inny akompanjował mu na puzonie.-

Tego rodzaju opisy mają pierwszeństwo w naszej gazetce,

/autor/

Rys historyczny miasta Białej

Obowiązkiem każdego Polaka obywatela jest znać nietylko dzieje swego kraju, ale i własnej miejscowości - zaś ucznia Seminarjum dzieje siedziby Zakładu, w którym codziennie pobiera karmy duchowej.

W historji powstania i rozwoju Białej możemy wyróżnić trzy okresy: a/ powstanie i rozwój Białej za czasów dawnego państwa polskiego, b/ czasy pod zaborem austrjackim, c/ czasy najnowsze.

Początki Białej sięgają XVI.w. Tworzyła ją osada w prawem kącie utworzonym przez rzekę Białkę i Niwkę. Administracyjnie należała ona do gminy Lipnika i składała się z 13-tu chat.

Od samego początku miała ona charakter przemysłowy. Mieszkańcy jej trudnili się z początku wyrobem płócien, a potem oddali się przeważnie sukiennictwu. Osada ta wchodziła w skład starostwa lipnickiego, które należało do królewszczyzn.

W roku 1613 uzyskuje Biała samodzielność,która wpłynęła dodatnio na jej rozwój gospodarczy i ruch budowlany.

W roku 1723 król August podniósł wieś Białą do godności królewskiego miasta. W roku 1750 wybudowano ratusz,a August III.rozszerzył przywileje miasta.

W roku 1759 miasto rozpoczęło budowę kościoła, która trwała 10 lat. W roku 1769 była Biała miejscem zjazdu starszyzny Konfederacji barskiej, na którym usunięto chaos w dotychczasowej działalności, ustanawiając władzę zwierzchnią /Generalność/.

Rozwój miasta został jednak zahamowany pierwszym rozbiorem Polski, który oddał Białą pod panowanie austrjackie na 150 lat.-

O podupadaniu miasta dowiadujemy się z próśb zanoszonych przez mieszczan do M.Teresy. Cesarz Józef II. udzielił miastu swej opieki. Wyłącza ją z dóbr lipnickich i oddaje zarząd miasta Magistratowi.

Przyznaje mu prawo propinacji, t.j. warzenia piwa, pędzenia wódki i miodu, prawo wyszynku i pobieranie podatków. Od rozbioru żywioł niemiecki w mieście wzrasta, czego dowodem jest powstanie szkoły protestanckiej w r.1787, a w roku 18[illegible] katolickiej szkoły niemieckiej z językiem wykładowym niemieckim.-

Na wiek XIX przypadają czasy szybkiego rozwoju miasta. Sukiennictwo zmienia swój dotychczasowy charakter na przemysł fabryczny, który ściąga ludność okoliczną.-

Z nadaniem autonomji Galicji utworzono w Białej starostwo, urząd powiatowy i podatkowy. Następuje teraz okres walki o polskość miasta. W r.1873 założono Czytelnię Polską. Wielkim krokiem naprzód w stosunkach ekonomicznych było założenie w roku 1883 " Miejskiej Kasy Oszczędności," i wybudowanie dla niej w r.1897 wspaniałego gmachu, w którym obecnie mieści się Magistrat.-

T.S.L. zakłada w r.1898 szkołę powszechną im.T.Kościuszki, w r.1907 otwiera Seminarjum nauczycielskie, a w rok póżniej Gimnazjum realne.

W roku 1900 założono na terenie miasta Białej i Bielska tow. " Sokół ". W r.1914 odbył się sławny zlot Sokołów, którego Niemcy nie chcieli wpuścić do Bielska. Po wybuchu wojny " Sokół " ofiarował cały swój majątek na rzecz Legjonów i zorganizował kadrę legjonów.

W roku 1911 powstaje Koło Rolnicze, a w 1912 Składnica towarowa. Na kilka lat przed wojną Bank Krajowy otwiera w Białej swój oddział, a Wydział krajowy organizuje Szkołę Handlową.

Wojna światowa wstrzymała rozwój miasta. Dopiero po wojnie rozwój Białej ruszył wielkiemi krokami naprzód. Dawne prywatne szkoły utrzymywane przez T.S.L.upaństwowiono.-

W r.1925 wcielono do Białej gminę Lipnik, a wr.1929 został obrany pierwszym polskim burmistrzem Dr.Z.Dollinger. Miasto Biała dzięki swemu szybkiemu rozwojowi i swej zamożności pod względem zewnętrznego wyglądu należy do naj-

lepiej zabudowanych miast w Polsce. Ma piękne place, regularne i w dobrym stanie znajdujące się ulice, okazałe gmachy i.t.d.-

Biała jest najstarszą kolebką przemysłu włókienniczego. Przemysł metalowy nie pozostał też w tyle. W r.1837 powstała jedna z pierwszych fabryk maszyn. Miasto liczy obecnie 21.000 mieszkańców, z czego 49% Niemców i Żydów.-

Obszar dzisiejszej wynosi 2.125 ha, z tego stara Biała zajmuje tylko 42-gą część /50 ha/. Miasto posiada 6 szkół średnich. W ratuszu ma także swą siedzibę " Dowództwo 21 Dywizji Piechoty górskiej ". W ostatnich latach zbudowano w stylu zakopiańskim piękny " Dom Żołnierza " . W dziale społecznym na pierwsze miejsce wysuwają się dwa domy dla ubogich, Poradnia dla Matek, oraz Poradnia przeciwjaglicza, - weneryczna i - gruźlicza.-

Prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności miejscowej i okolicznej jest nowocześnie urządzony szpital i Kasa chorych, oraz nowocześnie urządzone wodociągi, Rzeźnia i Chłodnia.-Biała, granicząc bezpośrednio z Bielskiem, tworzy z niem pod względem społecznym, gospodarczym, a zwłaszcza przemysłowym jedną całość.-Z tej to wspólności cech charakterystycznych wypłynęła w ostatnim czasie myśl połączenia tych miast w jedną całość, gdyż może to przynieść tak mieszkańcom obu miast, jak i Państwu korzyści ekonomiczne, w szczególności znaczne oszczędności w administracji.

Rączka E.k.IV.

Prawo harcerskie.

Szumi bór, huczą drzewa,
A chybki wiatr echem niesie
Pieśń, którą młody harcerz śpiewa
Po ogromnym, czarnym lesie.-

" Na słowie harcerza polegaj
Zawsze tak, jak na Zawiszy "
Rozbrzmiał silny głos wśród ciszy,
A echo hen piosnkę niesie
Po ogromnym, czarnym lesie.

Po koronach drzew w oddali
Płynie, drgając lekko w fali,
Coraz wznosząc się do góry
Bije hen, daleko w chmury!

J.M.

- A -

Dziwny tytuł! Prawda? - Bo naprawdę dziwne mogą być tytuły poważnych nawet dzieł, cóż dopiero mówić o mniejszych feljetonach.

Zapewne każdy ciekawy, co można pisać na temat -A-... O!- Będzie pod tytułem zapewne jakaś rozprawka gramatyczna, może będzie coś nowego, czem się zajmie nawet ... Akademja Umiejętności ?!... Może będą jakieś zmiany w pisowni, które uzna i wprowadzi na cały obszar Rzplitej powyższa Akademja?.-

Tak i owak będą sobie myśleli czytelnicy tego artykułu. Ja jednakże zmylę trochę ich nadzieję, bo pod tym tytułem umieszczę coś innego. Gotów mnie nawet ktoś posądzić o sentymentalność, ... ale ja muszę się pożalić na moje fatum, które mnie prześladuje, a pomocną mu jest ta marna samogłoska.-

- Tak!? - Naprawdę, do irytacji mnie doprowadza, zwłaszcza na początku roku szkolnego i to - chciecie wiedzieć? - Na każdym kursie. Nieszczęście bowiem chciało, że ojciec mój nazywa się Adamski , a nie n.p. Zadańcki, a że ja nazywam się tak samo jak ojciec, można wyfilozofować nawet bez znajomości logiki.

- No i cóż z tego ? - powie niejeden. - Cóż za rożnica w tem, że ktoś ma w nazwisku o jedną literę więcej albo mniej? -

Tak, niewielka w wymowie, ale skutki tego znam chyba sam najlepiej, bo już na kursie pierwszym doświadczałem tego, wystawiając się na pierwszy ogień " pytaniny " przez nieznanych profesorow.- Nie wiesz jeszcze człowieku, czego będzie ten, lub tamten profesor wymagał, i już - ban ! - " Ryjesz" na samym wstępie, inni naturalnie zdobywają po tym fakcie doświadczenia i jakoś obejdą się bez " dwoji "...

Nie jest to jednak zło największe, bo do końca roku daleko, można jeszcze - x razy - tę samą sprawę pogorszyć, ale - x + 10 - razy poprawić. Gorzej bywa kiedyś na końcu roku, gdy / po poetycku się wyrażając / Persefona już bawi u swej matki, a ta zadowolona rozwija całą krasę swego bogactwa i swej piękności po ziemi, pokrywając ją nadewszystko nader miłą zielenią. Otóż w tym - mówię - najprzyjemniejszym czasie, spada ci jak bomba na kark ... " dwoja ",

a dlaczego? - bo na początku tego nazwiska jest - A -, a nie - R- , albo - Z -. Ale o ironjo! - Żeby przynajmniej wszyscy " zryli " byłbyś usprawiedliwiony we własnem sumieniu i czułbyś się przynajmniej między " równymi " sobie, ale los zrządza inaczej, bo na następną lekcję przygotują wszyscy prócz lekcji nowej, także trochę starszej i ... wykażą się nader sumienną pracą.

Nu! - Doczekasz się jeszcze czegoś gorszego. Pewnego dnia / pomimo, iż wiesz o tem, że na lekcję należy przychodzić punktualnie/ jakieś licho zatrzyma się, czy to przy koledze, czy gdzieś indziej / nie chcę zdradzać.. i dopiero któryś z kolegów zbudzi się przypomnieniem, że już 5 minut po dzwonku.-

Nie chcę tu opisywać " poważnego " schodzenia z trzeciego piętra na parter, bo mógłby krytyk powiedzieć, że piszę 100 wierszy o jednym stopniu schodowym, dość na tem, że po wejściu do klasy na pierwszy plan rzuca ci się / nie wiem dlaczego / osoba profesora, przeprowadzającego ewidencję.-

- Siadaj, boś już zapisany jako nieobecny - objaśniają cię koledzy. Dobrze! Siadasz i z rezygnacją słuchasz monotonnego czytania nazwisk.

W jakimś czasie wchodzi do klasy nowa grupa spóźnionych. Znowu słuchają naszych objaśnień, ale cóż to ?! - Numery 23 i 25 dopiero przyszły, a uważane są za obecne, bo zdążyły jeszcze wypowiedzieć - jest - podczas gdy profesor powoli czyta ich nazwiska, zatrzymując się i zapisując każdego nieobecnego.-

Na domiar złego wpisują ci teraz 15 minut spóźnienie do dziennika, a numery 23 i 25 zaczynają docinać.-

- A kto temu winien?- Tylko ta jedna, nieszczęsna samogłoska.

No! Cóż robić? - Nazwiska teraz zmieniał nie będę. Nie wiem, czy jakie tragedje nie wynikną z tego przy maturze, ale choćby były, to przygotowany na nie jestem, bo przygotowuje mnie na to doświadczenie nabywane już piąty rok.-

Najlepszym, zda mi się, sposobem byłoby: w czasie gdy Parka zaczyna prząść nić naszego żywota i zsyła nas do szczęśliwych rodziców, poprosić ją, aby nas przeznaczyła nie np. - A...skim, ale n.p. -R...skim, albo Z...skim.-

A...ski..

Geneza kółka samych li tylko " Miłośników sztuki".

Łaskawem okiem patrzyły muzy na mury nasze szkolne, pozwoliły się zagnieździć i rozwinąć sztukom, nad któremi raczą swój protektorat rozciągać.-

I dzięki temu triumfy święciła sztuka w szerokiem pojęciu, a więc: poezja ze wszelkiemi gałęziami swemi, kultura ciała objawiła się w wysyłaniu przez Terpsychorę swego ulubieńca rok rocznie, aby zaznajomił uczniów z prawdziwym wyrazem szlachetnej kultury fizycznej ... teorją i praktyką tańca.

Atoli nietylko sztuka święciła triumfy, nauka zajmowała poczesne miejsce i zajmowała zarazem umysły wielu jej pożądających i spragnionych.

A więc: i biologowie i chemicy i fotografiści i pedagodzy i literaci mogli swe zainteresowania i chęć do pracy we właściwych ośrodkach wykazać.

Zostało tylko biedne, opuszczone przez wszystkich, - kółko muzyczne, - zostało samotne na papierze i łzy roniło rzewne, że tak, a nie inaczej się stało.-Któż temu winien?... - Możnaby winę zwalić na kryzys, ale nie na ten gospodarczy, na który dziś wszystko się uskarża... tu wchodzi w rachubę kryzys, objawiający się w zupełnym zaniku chęci / a może zdolności?.../ do pracy, tak zwany " kryzys pracowitości " .-

Dość na tem, że sama muza płakała nad nieszczęsnem kółkiem, ale więcej nikt... I tak rzecz się miała przez długi termin. Aż we wrześniu br. okazuje się cud...dosłownie cud. Bo oto czarodziejską sztuką z niczego, następuje " przemalowanie szyldu nieistniejącej instytucji na instytucję działania i pracy t.zw. " miłośników sztuki", istniejącej ... na kartce wyrwanej ze zeszytu.-

Hm - myślisz,- teraz na kartce, ale jak dobrze pójdzie, to za kilka miesięcy będzie istniał na serjo, nie na " niby" departament " miłośników sztuki" w naszym Samorządzie szkolnym i będzie nas karmił i poił / jak niemowlę karmi pierś matczyna / swą pracą.-

Ale trzeba uważać, że istnieje wiele przysłowi ludowych, a wiele z nich spełnia się ściśle co do joty. Jedno z nich przychodzi mi na myśl - co nagle, to po djable -.Radzę więc, ażeby się kółko wcale nie śpieszyło z wykazaniem zdolności i pracowitości swych członków.

Na co już na kilka miesięcy pracować? ...Pierwej musi muza natchnienie zesłać na tych, którzy tą pracą kierują / a musi to dłużej potrwać/ .

Oto więc natchnienie muzy błagajmy...!

Em-Ka.

S u r s u m   c o r d a !

Hej, w górę serca, rozchmurzcie czoła,
Muszą przeminąć kryzysu dni!-
Dzisiejsze życie niechaj nie zdoła
Osłabić mocy, co w was tkwi...

Zmagania wkrótce się skończą,
Ogólne szczęście nastanie,
I skronie wasze laury uwieńczą,
Gdy duch wasz zmartwychwstanie.

Em-Ka.

R e m i n i s c e n c j e .... /z nowych stylów/

Najciekawszem u człowieka jest to, że myśli. Po co? - to jest najprzykrzejsza sprawa. - Siadam i myślę - Ależ to jest wprost okropne - musisz myśleć - człowiek może z tego zwarjować. Czasem, ni stąd ni zowąd strzeli mi do głowy jakaś myśl stara, jakieś przypomnienie.- Hm ! - reminiscencja ... powiadają ... nie miał też kto coś lepszego wymyślić - reminiscencja!...

N.p. dzisiaj przypomniał mi się taki stary motyl. No, ale - reminiscencja ... Pamiętam jak dziś.

Chodziłem swego czasu do szkółki, Jakież to były dobre czasy. Mieliśmy nauczyciela wcale sobie niczego. Dobry, mądry, wyrozumiały, tylko miał jeden mankament, że poza śpiewem nie widział nic niczego a nawet i nikogo, a tak! ...

A nawet ceniłem u niego pewną dobrą cnotę... nie gadał, - tak, nie gadał - dziwne, jak można cenić kogoś zato, że nie gadał! a jednak! Hm - pamiętam, czasem bywało, ma być polskie, a tu wpada sobie nasz oryginał - / którego, nawiasem mówiąc, lubiliśmy nawet

bardzo/ że skrzypce/ami pod pachą i każe nam śpiewać jakieś zanojone łacinskie do kościoła ...
Czasem zaś, kiedyśmy mu dokuczali trochę, a nawet bez tego, bo był z niego wielki raptus, to nam nawymyślał i kazał się wynosić choćby nawet do ... cyrku!
No ale tak, to był on nawet dobrym człowiekiem, żeby tylko nie ten mankament, Ale! Ale! Pomyślcie co mnie skłania do napisania takich hocków klocków,.. Otóż nic innego, tylko ta właśnie reminiscencja, która często przywleka mi na myśl stare chwile, wspomnienia, które tak łaczą się dziwnie z nowemi zdarzeniami.

Ha, no! R e - m i - n i - s c e n - c j a !

/-/

P r a w d a i z m y ś l e n i e.

- Niech kto mówi, co chce, ja mimo to powiem, że najlepiej z trzech naszych wieszczów pisze Krasiński. Słowo honoru daję. - rzekł - i począł połykać pośpiesznie witaminy. - Racja - rzucił zbliżający się w tej chwili, pochylony na jedną stroną myśliciel, robiący wrażenie starych szelek, w których guma z jednej strony jest już od roku podarta, a guma z drugiej strony usiłuje całości nadać przystojny fason.

- Cicho bądź ty z Zabłocia, czy skąd tam jesteś! Dopieroś przyszedł, a już czegoś bronisz-.
- Bo mam czego - odrzekł zaczepiony kurcząc się - /prawa strona ciała okazała się silniejszą od lewej/ i prostując momentalnie -.
" Maniuck " - rozdarł się niespodziewanie jakiś widocznie wróg " starych szelek " i w tej chwili wydawał się bardzo zniszczonym.-
- Nie krzycz przyjacielu, bo się niszczysz straszniewołano zewsząd -.
- Co, może nie mogę?! - " Maniuck " -krzyczał-. A co do Krasińskich, Mickiewiczów, czy Słowackich, czy jeszcze innych, to oni przecie się także niszczyli i to jeszcze zresztą bardziej niż ja, bo od wcześniejszej młodości niż ja chorowali / nie chce mówić dlaczego/ to na oczy, to na płuca, to na coś jeszcze - zdaje się na serce...
- Bić go! Czyni się im podobnym !! - krzyczano...
- autor -

O znaczeniu fotografji w życiu, słów kilka ....

" Kto fotografuje, pomnaża radość życia" zdanie napozór zda się czysto gołosłownie, ale głębiej i uważniej je roztrząsając, musimy w zupełności uznać jego słuszność.
Życie bowiem, daje nam całą moc wrażeń na każdym kroku. Jest ich za wiele, aby je można utrzymać w pamięci, dlatego też pomagamy sobie aparatem fotograficznym, aby najprzyjemniejsze i najwięcej wartościowe utrwalić na zawsze.
Kto fotografuje, ten patrzy inaczej na świat, głębiej obserwuje zjawiska, jakich nam dostarcza, czy to codzienne życie, czy sama naturapiękna wydobywa piękniejsze fragmenta ze swego życia na światło dzienne i zostawia je wieczne takiemi, jakiemi raz ongiś były.
Aparat fotograficzny, a raczej fotografja czyni nam życie milszem, bo każe na wiele pięknych jego stron zwracać uwagę.
Ale nie tylko tę stronę estetyczną należy uwydatnić, mówiąc o fotografji, nie wolno zapomónać o olbrzymich korzyściach jakie nam daje fotografja w dziedzinie nauki.
Każdy, nawet laik, przyznać musi, że zwłaszcza nauki przyrodnicze, mają wiele do zawdzędzenia fotografji, tembardziej, gdy chodzi o rozpowszechnienie tej nauki wśród ludzi mniej wykształconych, czy w szkole powszechnej. Nie zawsze bowiem można pozwolić sobie na urządzenie wycieczki geograficznej, czy przyrodniczej, w znacznej części może nam tę wycieczkę zastąpić fotografją.
Dlatego też sztuka fotografowania każdemu nauczycielowi jest nieźmiernie potrzebną i niemniej ważną aniżeli prowadzenie chóru czy orkiestry, organizowanie harcerstwa i t
Doceniając wartość, jaką posiada znajomość fotografowania i chcąc dać możność poznania tej tak miłej i pożytecznej a przytem nieskomplikowanej sztuki zapraszamy wszystkich chętnych w szeregi amatorów fotografów, gdzie dzięki pomocy p. Profesora Żewskiego, udzielającego jaknajdalej idącego poparcia, będą mogli wszyscy tę sztukę posiąść z pożytkiem i przyjemnością dla siebie i drugich.

Imieniem sekcji fot. /-/

------ = : :0: : -------

Ś p i e w   j u h a s a.

Wy słoneczne połoniny, żegnajcie mi już,
Bo hen jesień przeminęła, a dni zimy tuż.
Ale przyjdzie wiosna miła, przyjdzie znowu czas,
Gdy się wszystko zazieleni i zaszumi las,
Gdy się niebo wypogodzi z ciężkich, szarych chmur,
Wtenczas wróci juhas wesół do ojczystych gór,
Będzie pasterz rozweselał błogim śpiewem swym,
Tych Tatr drogich połoniny, na błękicie tym.
Wnet się ockną z zadumania o przeszłości swej
Ciemne skały, powtarzając za góralem - hej!

E.Machej- k.III.

O wyborze dobrej książki.

Książka, obok żywego słowa, jest jednem z najważniejszych źródeł kształcenia naszego i dlatego jako taka winna być traktowana.Książka bowiem rozpala w naszym umyśle jasne światło, nigdy niegasnące, odsłania przed nami horyzont myśli autora w całej pełni, daje możność zdobycia i przyswojenia sobie dorobku ducha i myśli ludzkiej w ciągu całych wieków.

Ale nie tylko tę wartość / która jednak jest największą, jaką dać może / posiada dobra książka, wartości tych jest więcej.

Wysunąć tutaj należy takie inne walory, jak: dostarczenie zdrowej rozrywki, jaka się strudzonemu umysłowi należy, oraz kształcenie poczucia piękności języka.

Naturalnie nie wszystkie książki jednoczą w swej treści te wszystkie wartościowe czynniki o jakich wspomniałem. Są książki, które posiadają te wszystkie trzy, są i takie, które mają tylko lekką treść / pomimo to zdrową/ i piękny styl, ale są i takie, które mają tylko piękny styl, natomiast treść ich równa się zeru.- I takich książek należy unikać, bo czytanie tychże w dzisiejszym wyścigu pracy, to niepotrzebna strata czasu. Zło jednak wszędzie się wkrada, mamy więc i całą masę złych książek. Plugawa ich treść i ohydny język, tak że w rezultacie zamiast " uczty dla serca i głowy " dają nam tylko

zło i zepsucie. I takich książek należy się strzec.
Gdy jednak jesteś w niepewności, czy dana książka jest pożyteczna, czy da ci jakie korzyści, to zapytaj, poradz się swego wychowawcy, swego starszego kolegi - oni ci zawszę radą posłużą i wskażą książkę dobrą, z której umysł twój i serce pożytek mieć będą.-

Em-Ka.

F r a g m e n t ...

- Mówisz, że wycieczka na Janosik się udała?-Cedził przez zęby rozumnie spoglądający facet podczas lekcji do wiecznie ukrywającego dziurę pod pachą w surducie sąsiada -.
- Ja jestem zupełnie innego zdania -
- No, nie myśl - bronił się tamten - że i ja wszystko w swej wycieczce pochwalam, bo naprzykład rano nie wszyscy uczniowie zebrali się, a potem na Janosiku, po"wyścigu żarłokow"- połowa ich uszła w lasy / stamtąd coś im niepozwoliło wrócić / i ledwie 50-ciu zamiast 200-stu miało sposobność cieszyć się tak umiejętnie przygotowanem i staranie obmyślanem ogniskiem.
- Zawołany do odpowiedzi, ukrywszy dziurę w surducie, kopnął nieznacznie wprzód / tam była noga przedniego sąsiada/ i po namyśle zaczął dowodzić: - ścierwo i padlina to pojęcia...
- Tpfy... Zlituj się! jeszcze nie jadłem śniadania - wołano - przecież to nie przystoi kulturalnemu człowiekowi.
Kiedy nie, to siadam i pragnę się od was przyzwoitości nauczyć - usiadł oburzony /pozornie,bo usiadłszy zaraz z zadowoleniem opowiadać zaczął sąsiadowi o wycieczce/:
- Jak to literacki kompot - ej - syknął rozumnie spoglądający facet,pilnie opowieści słuchający - przecie nie kompot tylko bigos ...
- Słusznie - ale powiedz, czy niemam racji, kompot, a raczej bigos czytali wszyscy po kolei na wniosek skarbnika Zarządu Głównego, potem z za kupy kamieni wyniesiono trupa, ostentacyjnie się śmiejąc z tragizmu chwili, a pogłośnej dwom ludziom gratulacji pośpieszono zadeptać ognisko...-
Musiał znowu iść do tablicy. Po drodze doszedł na podstawie obserwacji kolegow do przekonania,że idzie rysować akwarjum. Wziął kredę, ukrył dziurę w surducie i wodząc

ostrożnie po desce zrobił cały szereg kresek.

– Co to jest? – pytał uczący – Akwarjum–.

– Ja widzę, że to jest kieliszek – ryba w nim sztorcem stoi – .

Uczniowi zachciało się poskrobać kogoś ołówkiem, ale zakrył jeno dziurę w surducie i wrócił na miejsce.

Trrrrr....trrrrr....odezwał się dzwonek.

– Niech go kaczka kopnie, teraz dopiero dzwoni – ścierwo – padlina – oburzano się.

– Nie rozchodzić się jeszcze Panowie, bo czytam teraz okolnik... – Pan Dyrektor apelował do uczniów, by swych " nieciekawych treści psychicznych " nie wyrażali pisemnie na ścianach – .

– Jakym głowę z taką treścią bez pardonu rzucił " na miejsce przeznaczenia " – oznajmił kolega, mający mocno koło kieszeni surduta " wydrzyte " –

– Och! Źle z nami, bo z naszego 3-go kursu na to strasznie cuchnące miejsce bliżej, niż skądkolwiek... szeptano w trodze.

/autor/

K r o n i k a   Z a k ł a d u.

W dniu 13.tym października 1931r. odbyła się wycieczka całego zakładu na Janosik.W tymże dniu obchodził Swe Imieniny nasz Pan Dyrektor, przeto dzień ten miał podwójnie uroczysty i sympatyczny charakter.Do ożywienia nastroju na wycieczkę przyczyniły się wielce imprezy obmyślone przez Wydział Samorządu Szkolnego, oraz piękna pogoda. O miłym nastroju, jaki wśród wszystkich panował, świadczy fakt, że dopiero o zmierzchu nastąpił powrót do domów.

Dzień 20.bm., jako dzień św. Jana Kantego, patrona młodzieży męskiej, wolny od nauki szkolnej. W tym dniu przed nabożeństwem tutejsza Sodalicja uroczyście przyjmowała na członków do grona swego tych uczniów, którzy przeszli jednoroczny okres " nowicjatu ".

Dnia 16.października br. Samorząd we własnym zakresie zorganizował z okazji " Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej " uroczysty poranek.- Koledzy: Mocek i Koson /k.V./, jako prelegenci, zdaniem P.T. Grona Pedagog. i ogółu uczniów, wywiązali się z zadania poprawnie. Miłą niespodzianką była produkcja chóru kursu V.-

Praca w Kołkach.

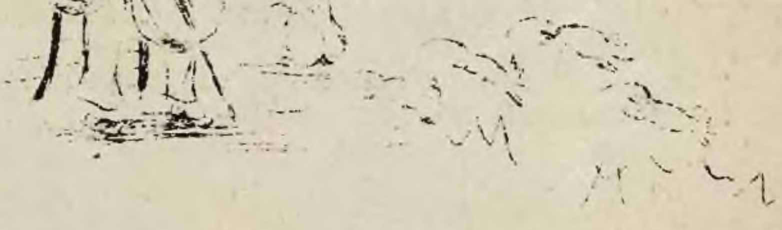
W kółku literackiem żywa praca. Wygłoszono trzy referaty / " Teorja dyskusji "/ Koson. " Filozofja klasyczna " - Koson, " Sztuka przemawiania " - Mikś /.

Drużyna harcerska po całorocznym zastoju zrywa się do rzetelnej pracy. Najlepiej świadczy o tem druga zbiórka drużyny, na której " w gawędzie " dh. Zaremba skreślił specjalne zadania tutejszej, seminarjalnej drużyny. Otwarto " Kurs Zastępowych ".

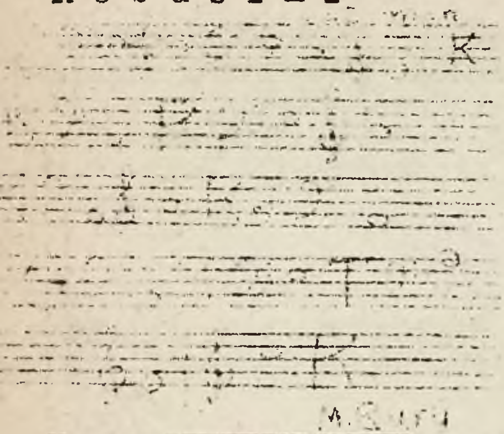
" Koło Sportowe w tym roku szkolnym zostało powołane na nowo do życia. Obecnie rozwinęło ono szeroką działalność sportową na terenie tutejszego Zakładu. Urządziło już zebrań łącznie z ćwiczeniami lekko-atletycznemi pięć. Grało zwycięsko z drużynami 3 p.s.p. i "Gimnazjum Biała". Zorganizowało także podczas wycieczki na Janosiku "bieg na przełaj ".

W innych działach / Sodalicja M., Czytelnia pedagog., Kółko przyrodników / praca normalna. Osobliwie Kółko przyrodników robi pierwsze kroki w prowadzeniu w życie nowej, podanej przez Zarząd Głów. metody pracy.

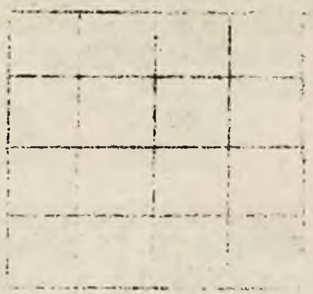
„Miłośnik sztuki"



R e b u s i k i



W kwadraciki należy wpisać liczby od 1 - 16, aby sumy piono i poziomo dawały 34. Cyfry nie mogą się powtarzać.



Od naczelnego redaktora.

Szanowni Czytelnicy!

W pierwszym rzędzie dziękuje P.T. Czytelnikom za nadesłane artykuły, w drugim proszę, aby się więcej interesowano pisemkiem, aby przybywało nietylko artykułów, ale także autorów.

Na " Satyra ", który czasem delikatnie skreśli jakąś postać, proszę się nie gniewać, bo to ....nie ostatni raz. Zresztą, jeżeliby poszkodowani Czytelnicy chcieli się zrewanżować to proszę o nadesłanie karykatury / czy Satyry /na temat moj osoby.

Odpowiedzi Redakcji.

R.G. Radzimy przeczytać Supińskiego " O pracy "/Sympozjon/.
Macjej E. Zamieszczamy tylko część wiersza, druga słaba. Radzimy nadal pracować w tym kierunku.
Autor wiersza " Na naszym drugim kursie" - nawet jak na młodzieńczą próbę wiersz ten nie nadaje się do druku. Niema w nim bowiem ani rytmu, ani rymu ani... sensu!.
J.N. k.II. podejrzywamy, że to nie własna praca...
S.W.k.I. z braku miejsca nie zamieszczamy.
Jot. Cenimy tylko własną pracę, - należało przynajmniej podać zrodło...
Ese, Emka.-Coś jest. Proszę się zgłosić do mnie /n.redaktor/ Pomówimy szerzej na ten temat.

JAGELLONICA

Zakup przyborów sportowych jest rzeczą zaufania, na które zasługuje przedewszystkiem kupiec, będący sam sportowcem.
Idź więc do firmy:

" S p o r t - G a j d u s z e k "

B i e l s k o

/ Gmach Kina Apollo/

Narciarstwo, myśliwstwo, gen.zastępstwo motocykli " Calthorpe " i kajaków " Jenkner i Wagner, oraz wszelkie inne artykuły sportowe.

R e m b r a n d .

Nowoczesna fofografja.

Zdjęcia do legitymacji na poczekaniu.

ul.Nad Niwką 11.

REDAKCJA: Protektor Dyr. E. Türschmid

OPIEKUNOWIE: Prof. Paweł Liszka i St. Iżewski

REDAKTOR NACZELNY: H. Adamski